

Krzysztof Urbański

Jan Siudowski : 2.07.1922-21.12.1982

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 13, 481-482

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN SIUDOWSKI
2.07.1922—21.12.1982



Widział świat oczyma artysty, potrafił uchwycić i utrwalić w kadrze filmu niepowtarzalne jego piękno. Fascynowała go głównie przyroda Gór Świętokrzyskich. Wracał do niej, ilekroć odczuwał „...wyczerpywanie się świeżości spojrzenia na sfałowane pola Kielecczyny i Puszcze Jodłową”. Z tym skrawkiem ziemi związał całe swoje życie, całą swą twórczość artystyczną.

Przyszedł na świat 2 lipca 1922 roku w starym, zabytkowym Rakowie. Wcze-

sne dzieciństwo spędził z rodziną na odległej Wileńszczyźnie. W połowie lat trzydziestych wraca na Kielecczynę zamieszkując najpierw w Małogoszczu, a następnie z końcem lat trzydziestych w Kielcach. Zrasta się szybko z miastem, jego ludźmi i atmosferą; daje się poznać jako wytrawny turysta, wędkarz, grzybiarz oraz ciekawy gawędziarz.

Z fotografią, jak sam wspominał, zetknął się już w 1927 roku i obok malarstwa, które go pociągało i które sam uprawiał, został jej wierny do końca swego pracowitego życia. W wystawach bierze udział od 1950 roku, od tej pory datują się jego publikacje zdjęć w czasopismach i drukach zwartych. W 1952 roku organizuje w salach Muzeum Świętokrzyskiego pierwszą powojenną wystawę fotografii ludzi pasjonujących się tą dziedziną. Własnym sumptem oprawia prace w szkło i ramy, aranżuje wystroj. Wystawa staje się początkiem ożywienia ruchu fotograficznego w mieście i województwie. W latach 1954—55 wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury organizuje kursy artystycznej fotografii dla amatorów. W 1955 roku współuczestniczy w utworzeniu Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, wchodząc w skład zarządu i pełniąc czasowo funkcję prezesa. Od 1963 roku jako członek ZPAF pełni rolę jurora szeregu konkursów fotograficznych.

W 1975 roku współtworzy Delegaturę

Kielecką, a w trzy lata później Okręg Świętokrzyski ZPAF w Kielcach, w którym pełnił funkcje przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, był także rzeczoznawcą do spraw fotografii Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Mimo postępującej choroby serca jest stale aktywny, uczestniczy w wernisazach, wystawach, plenerach. W stosunku do swoich prac bardzo krytyczny, stawia sobie wysokie wymagania, stara się doskonalić swój warsztat. Pasjonuje go fotografia panoramiczna, umie doskonale wygrać zalety fotografii kolorowej. Przemierzając z aparatem szlaki Kielecczyny utrwała jej piękno, upamiętnia fakty historyczne, dokumentuje zabytki. Jest autorem powszechnie znanych albumów, jak: *Kielce, Częstochowa*, współpracował przy czterech wydaniach *Ziemi Kieleckiej*. Ma wkład w pozycje zwarte: *Almanach Drukarstwa Kielecczyny*, *Dzieje Kielc*, *Kielce w Polsce Ludowej*, *Staropolskie Zagłębie Przemysłowe*. Był również autorem szeregu cennych wystaw, jak: „Album Świętokrzyski”, „Ziemia Żeromskiego”.

Z muzealnictwem Kielecczyny łączyły go długoletnie zażyte stosunki. W 1963 roku wykonał oprawę fotograficzną wystawy przyrodniczej, był także autorem 39 zdjęć w przewodniku *Przyroda Kielecczyny* i zdjęć krajozobowych w przewodniku po Muzeum Żeromskiego, jego prace spotykamy w katalogu *Medale Kielecczyny i Współczesna sztuka ludowa*. Fotografie z jego archiwum wykorzystywano również w kolejnych tomach „Rocznika”.

Za prace nad rozwojem fotografii w regionie wyróżniony został m.in. odznaką: „Za zasługi dla Kielecczyny”, „Zasłużony działacz kultury”, „Za Opiekę nad Zabytkami”, w 1982 otrzymał nagrodę miesięcznika „Przemiany”.

Odszedł niespodziewanie 21 grudnia 1982 roku, kultura Kielecczyny poniosła dotkliwą stratę, pozostawiony dorobek będzie jednak jeszcze wiele lat dobrze służył przyszłym pokoleniom miłośników tej ziemi.

Krzysztof Urbański